

Najważniejsze z pytań.

Często zastanawiamy się nad tym, co jest początkiem szczęśliwości. Jak się żyje życie pełne szczęścia? Czy wystarczy się narodzić? Czy wystarczy umrzeć?

Gonimy za tysiącem rzeczy. Zabiegamy wytrwale o coś, co wydaje się być takie ważne, dopóki nie okaże się następną bląhostką.

Tworzymy setki rzeczy. Przywołujemy do swojego życia miliony zdarzeń. Wszystko jest tak ulotne i mało uchwytne jak poranna mgła. Doświadczamy tego co chwilę i wciąż.

Zaplanowane zadowolenie okazuje się często następną frustracją.

Chcielibyśmy doświadczać jedynie piękna, radości, zadowolenia, ale niestety nie mamy takiego luksusu, by odrzucić to, co otrzymujemy od życia, a co nie zawsze jest łatwe lub mile. Nie zawsze również potrafimy dokonać tego, co jest największą sztuką – nie zawsze potrafimy zrobić dobre doświadczenie z tego, co nam się zdarza.

Nazbyt często użalamy się nad sobą. Narzekamy, uciekamy, udajemy, zaprzeczamy, naciskamy lub stawiamy opór. Nakładamy maski zamiast je zdejmować. Przybywa nam doświadczeń, ale wraz z nimi zamiast mądrości przybywa nam najczęściej krępującego nas balastu.

Oczywiście wszystko dzieje się do czasu. To nie jest koniec, ponieważ nie istnieje coś takiego, jak koniec. Nieprzerwanie dokonuje się wieczna przemiana. Życie wciąż żyje. To proces dynamiczny i nieskończony. Nie da się go zmierzyć, ale da się odczuć.

A kiedy zauważamy, że kolejny raz zataczamy tę samą pętlę zadajemy sobie pytanie:

Co jest początkiem wszystkiego?

Im bardziej poszukujemy odpowiedzi na to pytanie, tym mocniej sobie uświadamiamy, że dobrej odpowiedzi nie ma. Żadna nie jest wystarczająca, adekwatna, zadawalająca, satysfakcjonująca, ostateczna, I na koniec dochodzimy do wniosku, że jedyną sensowną odpowiedzią jest następne pytanie.

Dziwna rzecz. Odpowiedzią na pytanie jest inne pytanie.

Po co jestem tutaj?

Oto najważniejsze z pytań. Początkowe dla wszystkiego.

Trzeba na to pytanie koniecznie odpowiedzieć. To kwestia kluczowa. Zyskujemy niezbędny dla zmierzania drogą punkt odniesienia. Wtedy kończy się ciągle, natrętne poszukiwanie sensu. Od tego momentu wszystko, co się wydarza ma po prostu sens, a właściwie my zaczynamy dostrzegać w rzeczach i zjawiskach odwieczny sens. To owocuje w nas ześrodkowaniem, połączeniem ze swoją najgłębszą głębią, z Wyższym Ja. Zaczyna się prawdziwa obecność, a to jest podstawowy warunek szczęśliwego życia.

Obecność jest niezbędna do szczęścia.

Bez poczucia sensu człowiek może być jedynie nieszczęśliwy. Jedyną ewentualną różnicę stanowi poziom nieszczęścia lub zakres jego odczuwania. Jedni czują się bardziej nieszczęśliwi, a drudzy mniej. Im mniejszy wewnętrzny przepływ, im mniejsza łączność z Wyższym Ja, tym mniej odczuwania cierpienia i jego świadomości. Lecz to nie jest żadne wyjście, ponieważ niczego nie zmienia, to jedynie powierzchniowe znieczulenie, które kiedyś niewątpliwie minie.

Odczuwanie nieszczęścia jest wołaniem. Jest zaproszeniem do dokonania życiowej zmiany. Jest po to, byśmy mogli się przebudzić i przejrzeć. Ma nam pomóc odzyskać głęboką świadomość. **Nieszczęście jest budzikiem**.

Poprzez cierpienie życie daje nam informację zwrotną, że nie zmierzamy swoją drogą duszy, że nie jesteśmy na swojej świętej ścieżce. Jeżeli ktoś cierpi to oznacza, że jego działania nie są w zgodzie z jego Wyższym Ja.

Nie ma większego znaczenia czy informacją jest ciężka choroba, załamanie nerwowe, depresja, wypadek, lawina życiowych niepowodzeń czy cokolwiek innego. Życie obsypuje nas niezliczoną ilością darów. To wydarzenia, które testują naszą tożsamość i zmuszają do obecności, do bycia **tu** i do bycia **teraz**. To prawda, że czasem owe wydarzenia „wyrrywają nas z butów”, ale druga prawda jest taka, że inne sposoby często są zbyt słabe, by zadziałać. Dla Wyższego Ja liczy się Wyższe Dobro – bowiem na poziomie Wyższego Ja istnieje jedynie Dobro. To nasze ludzkie płaskie widzenie przeszkadza nam to dostrzec i nasze ego – niższe czyli fałszywe ja. Dlatego chcemy dostosować się do rzeczywistości która jest, uznając ją za niezmienną i daną raz na zawsze, zamiast po prostu stworzyć sobie nową rzeczywistość – bardziej adekwatną. Trudno czasem uwierzyć, ale rzeczywiście możemy stworzyć rzeczywistość, której wcześniej nie było. To jedno z naszych życiowych zadań.

Życie to proces stwarzania który jest nam zadany. To nasza szkoła przekształcania rzeczywistości. Ważne jest zrozumienie, że nie chodzi o to, by coś odrzucać – to nie wiele da. Raczej należy dodawać do tego, co jest i budować wokół tego. Chęć kontroli nie jest rozwiązaniem. Zamiast kontrolować cały świat zauważ, co możesz w nim rozwijać. Na tym między innymi polega wnoszenie „nowej” jakości w „stary” świat. Na tym rzeczywiście warto się skupić. To sensowna inwestycja – z naciskiem na słowo inwestycja. Słowa typu poświęcanie się, zabieganie, powinność lub nakaz nie mają tu racji bytu. Czyż to nie jest piękne?

Życie jest inwestycją w bycie szczęśliwym.

No więc po co jestem tutaj?

Czy jestem po to, by:

... żyć z dnia na dzień oglądając głupkowate seriale ze szklanką piwa w dłoni?

... zasilać czyjeś listy wyborcze i zadośćuczynić jakimś chorym ambicjom władzy?

... rezygnować z czego tylko się da po to, by później z tego powodu w sposób uprawniony cierpieć?

... udowadniać, że się nie da niczego dokonać?

... zabrać coś komuś?

... nazbierać zbędnych rzeczy, które później trudno zostawić?

... łapać powietrze i zajmować przestrzeń?

... bać się dnia śmierci od dnia narodzin?

... wegetować bez poczucia sensu?

A może jednak jest jakiś głębszy sens życia? Może mam jakiś niepowtarzalny talent, który za moją przyczyną ma się objawić światu i wnieść dobro w życie ludzi? Może mam jakąś wyjątkową misję do spełnienia? Może nie koniecznie jestem tu za karę?

Trudno uwierzyć, że mogę być aż tak ważny?

Jakiś wielki plan ma się wypełnić we mnie. Tak właśnie jest. Pierwsze i najważniejsze, co mam uczynić, to odkryć ów plan. Bowiem jedynie wtedy będę mógł dokonać tego, po co tu jestem. Nikt tego nie dokona za mnie. Sam muszę odkryć po co tu jestem i sam muszę dokonać tego, po co tu jestem. Każdy człowiek, każdy z nas został obdarzony takim zaszczytem.

To nie prawda, że „nie ma ludzi nie zastąpionych”. Jest wręcz przeciwnie, każdy z nas jest niezastąpiony. Każdy jest wyjątkowym i niepowtarzalnym skarbem.

Po co Jestem właśnie tu?

Po co jestem właśnie teraz?

Po co żyję?

Po co żyję w taki sposób?

Po co robię to, co robię?

Po co robię to, co robię właśnie w taki sposób?

Poszukuj odpowiedzi. To ważne dla Twojego życia i nie tylko twojego. To kluczowe.

Świadomość i odpowiedzialność to nogi na drodze ku Wolności.

Piotr Pilipczuk